

Marta Baranowska

Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń

Nadczłowiek, czyli negacja religijności

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/SIT.2014.001>

Marzenia o wyjątkowości i doskonałości są nieustannie obecne w powszechnej świadomości, literaturze, sztuce. W dyskursie filozoficznym również obecny jest superbohater, zwany nadczłowiekiem. „Wieloznaczna postać snuje się po drogach europejskiej kultury, wzbudzając podziw i pogardę, uwielbienie i nienawiść, cześć i strach. To nadczłowiek. Pojawił się już w starożytnych Atenach, opiewały go pobożne usta religijnych wyznawców i reformatorów, pisali o nim poeci, stał się wreszcie przedmiotem filozoficznego prooektwa, a w XX stuleciu jego cień przesłonił różne dziedziny życia społecznego, kultury, literatury, nawet nauki”¹.

Fryderyk Nietzsche jest autorem najbardziej znanej koncepcji nadczłowieka. Nadał jej nową, oryginalną treść, choć oczywiście jest

¹ J. Kuczyński, *Zmierzch mieszczaństwa. Immoralizm – Nihilizm – Faszyzm*, Warszawa 1967, s. 449. „Cień”, o którym pisze Janusz Kuczyński dotyczy faktu „przywłaszczenia” idei Fryderyka Nietzschego przez nazistów. Do powszechnej świadomości, a także na grunt nauki przeniknęło przekonanie o tożsamości nadczłowieka z ideami o aryjskiej rasie panów. Kwestie przekłamań oraz dokonanych manipulacji i „rehabilitacja” filozofii Nietzschego została przedstawiona w licznych publikacjach. Podsumowanie tych badań zob. M. Baranowska, *Nazizm kontra Nietzsche*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” 2008, t. XXX, s. 37–64. Monografia poświęcona temu zagadnieniu zob. H.F. Peters, *Zarathustra's Sister. The Case of Elisabeth and Friedrich Nietzsche*, New York 1985.

ona zakorzeniona w tradycji filozoficznej². Idea nadczłowieka jest odpowiedzią na sytuację człowieka, którą autor *Tako rzecze Zaratustra* ocenia bardzo krytycznie: „Przebyliście drogę od robaka do człowieka i wiele w was jeszcze z robaka. Byliście kiedyś małpami i dziś jest jeszcze człowiek bardziej małpą niż jakakolwiek małpa”³. Przyczyną tego stanu rzeczy są przede wszystkim kształtujące człowieka wartości chrześcijańskie. Jest to główna oś krytyki współczesności, którą wytycza filozof. Należy podkreślić, że Nietzsche jako ateista nie rozważa kwestii, czy Bóg istnieje, tylko odnosi się do zagadnienia religijności, czyli wartości i zasad, na podstawie których funkcjonuje społeczeństwo. Formują one moralność, nazwaną przez niego niewolniczą, która, zdaniem filozofa, nieuchronnie prowadzi ludzi do nihilizmu. Z tego względu tworzy on ideę nadczłowieka, który ma być negacją dekadentckiej współczesności, czyli wszelkich form religijności. Przedmiotem niniejszego artykułu jest analiza człowieka jako podmiotu życia społecznego. Kwestia religii jest w tych rozważaniach fundamentalna, bo jak zwrócił uwagę Jan Krasicki: „Co najmniej od czasów Hegla stwierdzenie, że wiedza o Bogu jest zawsze wiedzą o człowieku, ma charakter banału”⁴.

1. Religijność, czyli o ludziach o moralności niewolników

W celu przedstawienia poglądów Nietzschego na temat religijności, należy na wstępie zaznaczyć, w jaki sposób postrzega on naturę ludzi oraz determinanty ich działania. Autor *Wiedzy radosnej* odrzuca wszelki uniwersalizm antropologiczny, wprowadza jednak pewne uogólnienie, które pozwala mu na przedstawienie charakterystyki

² Szeroko historię idei nadczłowieka omówił E. Benz, *Das Bild des Übermenschen in der europäischen Geistesgeschichte*, w: idem, *Der Übermensch. Eine Diskussion*, Zürich–Stuttgart 1961. Zagadnienie to porusza również J. Pietrzak, *Nietzscheańska koncepcja wychowania*, Słupsk 1997, s. 118–123.

³ F. Nietzsche, *Tako rzecze Zaratustra. Książka dla wszystkich i dla nikogo*, tłum. W. Berent, Kęty 2004, s. 9.

⁴ J. Krasicki, *Po „śmierci Boga”. Eseje eschatologiczne*, Kraków 2011, s. 73.

ludzi⁵. Na podstawie kryterium natężenia woli mocy, będącej z perspektywy człowieka naturą ciała i popędów, wyróżnił dwa rodzaje działalności: reaktywną i twórczą, a co za tym idzie wprowadził podział ludzi na panów i niewolników⁶. Odzwierciedleniem woli mocy w jednostce jest moralność, stąd też postępowanie zgodnie z konkretnymi wartościami jest konsekwencją stanu organizmu, a nie świadomego wyboru. Samo nazewnictwo tych dwóch typów moralności określa ich cechy charakterystyczne. W odróżnieniu od panów, którzy sami ustanawiają wartości, słabi ludzie nie są w stanie tworzyć zasad życia i narzucać je innym, więc swojego poczucia mocy i wartości poszukują w grupie, podporządkowaniu i religii. „Człowiek wierzący, «wyznawca» wszelkiego rodzaju, jest z konieczności człowiekiem zależnym – takim, który nie umie siebie za cel postawić, który sam w sobie w ogóle celów stawiać nie umie. «Wierzący» nie jest swoją własnością, może być tylko środkiem, musi zostać z użyty, potrzebuje kogoś, kto go zużywa”⁷.

Nietzsche sukcesu chrześcijaństwa upatruje w tym, że za wartość stawia słabość, tak więc najniższe stany, które stanowią najliczniejszą grupę, mogą szukać w nim zbawienia. Formą obrony sła-

⁵ „Głównym błędem stojącym u kołyski uniwersalizmu etycznego było pojęcie człowieka abstrakcyjnego, którego – zdaniem Nietzschego – nigdy nie było i nie ma [...]. Do tej nieudanej fikcji bywały odnoszone normy etyczne, co z góry przesądzało ich niepowodzenie”. J. Pietrzak, *Relatywizm etyczny Fryderyka Nietzschego*, „Studia Filozoficzne” 1985, nr 5–6, s. 141.

⁶ Wola mocy jest energią będącą podstawą wszelkiego działania. Nie jest możliwe scharakteryzowanie jej właściwości, ponieważ dążenie do mocy jest wiecznie stającym się procesem. Ponieważ człowiek jest wolą mocy, to jego osobowość zależy od jej natężenia. Andrzej Kucner w ten sposób określa tę Nietzscheańską ideę: „Wola mocy swój właściwy sens ujawnia wyłącznie na polu metafizyki. Oznacza to, że nie jest ona siłą ani też energią w znaczeniu fizycznym, choć podlega jej cała materialna rzeczywistość. Nie jest również siłą życiową w sensie biologicznym ani też instynktem samozachowawczym, mimo że zależy od niej wszystko, co żyje. [...] Identyfikacja woli mocy z którymkolwiek z tych znaczeń byłaby równoznaczna z ograniczeniem, wypaczeniem i zafałszowaniem jej istoty”. A. Kucner, *Friedrich Nietzsche. Źródła i perspektywy antropologii*, Olsztyn 2001, s. 97–98.

⁷ F. Nietzsche, *Antychryst. Próba krytyki chrześcijaństwa*, tłum. L. Staff, Kraków 2003, s. 54.

bych jest deprecjonowanie świata i tworzenie wizji zaświatów, gdzie „ostatni będą pierwszymi”. U podstaw chrześcijaństwa leży więc resentment, czyli odwrócenie wartości⁸. Jako cnoty traktuje się słabość, niemoc i lichota, jak również niszczy wyjątki, głosząc równość wszystkich owieczek przed Bogiem. Resentiment jeszcze bardziej pogrąża człowieka w słabości, ponieważ przestaje on dążyć do potęgowania swej mocy, uznając, że jest to bezwartościowe.

2. Współczesność, czyli „Bóg jest martwy”

Fryderyk Nietzsche, analizując sytuację współczesnego człowieka pod kątem zagadnienia religijności, swoje rozważania ujął w stwierdzeniu: „Bóg jest martwy”⁹. Warto zwrócić uwagę, że nie stwierdził „Bóg nie istnieje”, ale „Bóg jest martwy”. Spowodowane jest to tym, że dla niego pojęcie „Bóg” jest desygnatem uznawanych przez ludzi wartości. Niewątpliwie wartości chrześcijańskie, jak miłość bliźniego, dzielenie się z potrzebującymi, były praktykowane w czasach pierwszych gmin chrześcijańskich, a więc Bóg był wówczas „żywy”. Nietzsche jednak obecnie nie odnajduje już ludzi żyjących zgodnie z tymi naukami. Oczywiście nadal istnieją kościoły i ludzie głoszący, a raczej bezmyślnie recytujący, przykazania, nie przekłada się to jednak na ich faktyczne działania. „Bóg umarł: lecz taki jest już

⁸ „Bunt niewolników na polu moralności, zaczyna się tym, że *ressentiment* samo twórczym się staje i płodzi wartości [...]. Podczas gdy wszelka moralność dostojna wyrasta z tryumfującego potwierdzenia siebie samej, moralność niewolnika mówi z góry «nie» wszystkiemu, co «poza nim», co «inne», co nie jest «nim samym»: i to «nie»”. F. Nietzsche, *Z genealogii moralności. Pismo polemiczne*, tłum. L. Staff, Kraków 2003, s. 24–25. Szeroko zagadnienie resentymetu omawia Max Scheler, który stwierdza, że „wśród nader licznych odkryć, dokonanych w nowszych czasach w zakresie pochodzenia moralnych sądów wartościujących, najbardziej doniosłe było odkrycie przez Fryderyka Nietzschego resentymetu jako źródła sądów.” M. Scheler, *Resentyment a moralność*, tłum. J. Garewicz, Warszawa 1977, s. 31.

⁹ Mirosław Żelazny zrezygnował z tradycyjnego tłumaczenia na język polski „Gott ist tot” jako „Bóg umarł”, na rzecz „Bóg jest martwy”, aby podkreślić, zgodnie z intencją Nietzschego, że „Bóg wciąż «jest», choć jest martwy”. M. Żelazny, *Nietzsche „ten wielki wzgardziciel”*, Toruń 2007, s. 125.

rodzaj ludzki, iż będą może jeszcze przez stulecia istniały jaskinie, w których będą pokazywali cień jego. – A my – musimy jeszcze cień jego zwyciężyć!”¹⁰

Pomimo stwierdzenia, że „Bóg jest martwy”, filozof uważa, że ludzkość nadal zmierza ku nihilizmowi. Propagowane przez chrześcijaństwo ideały umocniły władzę słabych, do tego stopnia, że przeniknęło to do sfery instytucji politycznych i społecznych. Dlatego Nietzsche stwierdza, że demokracja, która zmanifestowała swe wartości hasłami rewolucji francuskiej, ma w istocie chrześcijańskie korzenie¹¹. Jego zdaniem człowiek sam w sobie jest nieuleczalnie nihilistyczny, ponieważ jego istotą jest dążenie do poznania sensu, celu swego życia, potrzeba stałości, oparcie się na absolutnych wartościach, „instynkt religijny”, czyli zaprzeczanie realności i szukanie w tym pociechy. Ten proces osłabiania postępuje i nie ma żadnych przesłanek, by wierzyć, że człowiek będzie ewoluował ku doskonałości. Dlatego trzeba „skończyć” z człowiekiem, czyli z wartościami, w które wierzy¹².

¹⁰ F. Nietzsche, *Wiedza radosna*, tłum. L. Staff, Kraków 2003, 108, s. 101.

¹¹ „The French Revolution exemplifies for Nietzsche the idealism that rejects the reality of nature and human nature. Declaring his hatred for «Rousseau in the French Revolution» and the «doctrine of equality», Nietzsche praises a «return to nature» at odds with the primitive equality Rousseau offers [...] Nietzsche's realism stands at odds with modern egalitarian idealism, rejecting its view of nature as primitive and common”. P.E. Kirkland, *Nietzsche's Tragic Realism*, „The Review of Politics” winter 2010, vol. 72, no. 1, s. 62; <http://www.jstor.org/stable/25655890> (dostęp: 10 stycznia 2014 r.), <http://dx.doi.org/10.1017/S0034670509990969>. Więcej na temat postrzegania demokracji jako świeckiego chrześcijaństwa, zob. M. Baranowska, *Jednostka, państwo i prawo w filozofii Fryderyka Nietzschego. Mała vs wielka polityka*, Toruń 2009.

¹² Nietzsche stwierdza: „Nie to, co ma złuzować ludzkość w kolejnym szeregu istot, jest problematem, który tu stawiam (– człowiek jest k r e s e m –): lecz jaki typ człowieka h o d o w a ć należy, jakiego c h c i e ć należy, jako wartościowszego, godniejszego życia, pewniejszego przyszłości. Ten typ wartościowszy istniał już dość często: lecz jako szczęśliwy przypadek, jako wyjątek, nigdy jako c h c i a n y. Raczej o n właśnie największym przejmował strachem, był dotąd prawie samą straszliwością; i z obawy chciano odwrotnego typu, hodowano go, osiągnięto: zwierzę domowe, zwierzę stadne, chore zwierzę człowiecze – chrześcijanina”. F. Nietzsche, *Antychryst*, s. 8.

3. Nadczłowiek

Jedynym ratunkiem dla człowieka jest nadczłowiek. Drogą do nadczłowieczeństwa jest samoprzewyciężenie, czyli odrzucenie dotychczasowych wartości i rozpoczęcie tworzenia nowych, płynących z wzrastającego poczucia woli mocy. Nadczłowiek nie jest więc istotą inną gatunkowo, jednak określenie jego natury jest niemożliwe. Nie wynika to bynajmniej z niekonsekwencji czy braku umiejętności, lecz jest rezultatem świadomego zabiegu. Znane schematy, wyobrażenia nie są w stanie ująć tej idei, ponieważ przerasta ona wszystko, co do tej pory znane. Nietzsche zdawał sobie sprawę, że otwarty projekt spowoduje liczne błędne interpretacje, dlatego w swej ostatniej książce daje wykładnię słowa „nadczłowiek”, równocześnie zbijając próby jego fałszywego pojmowania. „Słowo «nadczłowiek» na oznaczenie typu najwyższej udaności, w przeciwieństwie do «człowieka nowoczesnego», człowieka «dobrego», chrześcijanina lub innego nihilisty [...]. Inne uczone bydle rogate podejrzewało mnie z jego powodu o darwinizm: rozpoznano w nim nawet ów tak gniewnie odtrącany przeze mnie «kult bohaterów» owego wielkiego fałszerza monet mimo wiedzy i woli, Carlyle'a. Komu szepnąłem w ucho, by oglądnał się raczej za jakimś Cezarem Borgią niż za *Parsifalem*, ten własnym uszom nie wierzył”¹³.

3.1. Twórczość *contra* bierność

Wprawdzie nie można dać wyczerpującego opisu nadczłowieka, Nietzsche zarysowuje jednak pewne cechy charakterystyczne, które konstytuują jego postać. Przede wszystkim każdy z aspektów jego natury jest negacją wartości i zasad tworzących postawę religijności. Nadczłowiek to istota o nieustannie wzrastającym natężeniu woli mocy. Dzięki temu potencjałowi staje się on zdolny do kształtowania swej osobowości i samodzielnego, niezależnego działania. Właśnie

¹³ Idem, *Ecce homo. Jak się staje – kim się jest*, tłum. L. Staff, Kraków 2003, s. 34.

twórczość stanowi o przepaści między człowiekiem a nadczłowiekiem. „Gdzie człowiek dojdzie do zasadniczego przekonania, że muszą mu rozkazywać, tam staje się «wierzącym»; odwrotnie, można by sobie wyobrazić rozkosz i siłę władania sobą, wolność woli, w której duch rozbrat bierze z wszelką wiarą, z wszelkim pożądaniem pewności, wyćwiczon tak, że umie się trzymać na lekkich linach i możliwościach i tańczyć nawet nad bezdniami. Taki duch byłby duchem wolnym”¹⁴.

Nietzsche twórczość uważa za znamię nadczłowieczeństwa, jak również za wartość samą w sobie¹⁵. Nadczłowiek odrzuca dekadencje wartości, przeżywa nihilizm, ale przewycięża go i odrzucając bierność, zaczyna kreować nowe wartości. Nie jest więc biernym odkrywcą porządku świata, który stworzył wszechmocny Bóg, lecz to on jest twórcą i panem rzeczywistości. Zdaje sobie sprawę z faktu, że ma wystarczająco wiele mocy, by poruszać się poza wytyczonymi ścieżkami dobra i zła¹⁶. Pamiętajmy, że Nietzsche na symbol nadczłowieka wybrał bawiące się dziecko. Zabawę postrzegał jako

¹⁴ Idem, *Wiedza radosna*, 347, s. 189.

¹⁵ Karl Jaspers wskazuje, że „twórczość jest najwyższym wymogiem, właściwym bytem, przyczyną wszelkiego istotnego działania. [...] Istota twórczości pozostaje z konieczności nieokreślona. To jeden z owych znaków filozofii Nietzschego, które nie stały się pojęciem – podobnie jak życie, wola mocy, wieczny powrót. [...] Nietzsche zawsze traktuje twórczość jako coś oczywistego. Nie wypowiada się prawie nigdy wprost na jej temat, nie rozwija myśli o tym, czym ona jest. [...] Twórczość jest wręcz źródłem, ale nie jest nowym początkiem, tak jakby nie istniało nic przedtem. Jeśli po unicestwieniu moralności twórczość stanowi nową moralność, to właśnie twórca jest tym, kto, unicestwiając, zachowuje. W myśleniu Nietzschego uwidacznia się zatem postawa, która negując moralność, w żadnym wypadku nie dąży do zniesienia poczucia moralnego”. K. Jaspers, *Nietzsche. Wprowadzenie do rozumienia jego filozofii*, tłum. D. Stroińska, Warszawa 1997, s. 122–123.

¹⁶ Żelazny zwraca uwagę, że odrzucenie kategorii dobra i zła „często stało się przyczyną przesądu interpretacyjnego, w myśl którego koncepcja Nietzscheańska miała być rzekomo wezwaniem do powszechnej akceptacji postępowania niemoralnego. Nietzscheanizm po dziś dzień kojarzy się z symbolem bezmyślnego okrucieństwa i pogardy, której ofiarą stają się najslabsi [...]. Na gruncie kultury polskiej jednym ze źródeł takiej dezinterpretacji był niezbyt precyzyjny sposób przetłumaczenia kilku podstawowych Nietzscheańskich terminów”. Przede wszystkim chodzi tu o dwa słowa *böse* i *schlecht*, które tłumaczy się zazwyczaj tak samo, za pomocą terminu *zły*, mające jednak różne

twórczość, w której wyraża się poczucie wolności, dlatego odnajduje się w niej największą radość i zadowolenie¹⁷.

3.2. Akceptacja i sublimacja popędów *contra* negacja natury i wstyd

Źródłem potencjału twórczego nadczłowieka jest jego natura, czyli nieustannie potęgowana wola mocy. Z tego względu Nietzsche podkreśla wagę samoakceptacji i zaleca, by przestać się siebie wstydzić: „nie obawiać się siebie, nie oczekiwać po sobie nic haniebnego, bez namysłu lecieć, gdzie nas rwie – nas urodzone ptaki! Dokądkolwiek kiedy przybędziemy, zawsze będzie wolno i słonecznie wkoło nas”¹⁸.

W momencie, gdy jednostka uzmysłowi sobie, że popędy kierują jej poczynaniami, wówczas nadchodzi czas na sublimację, czyli uduchowianie, wysubtelnienie instynktów, ich ujarznienie i wykorzystywanie w wybranym kierunku¹⁹. Nadczłowiek może puścić wodze swym żądom, ponieważ ma dość sił, by nimi pokierować

walory znaczeniowe i Nietzsche właśnie z tego korzystał. Więcej na ten temat M. Żelazny, *Nietzsche „ten wielki wzgardziciel”*, s. 170–172.

¹⁷ Nietzsche metaforę zabawy dziecka zapożyczył od Heraklita, jednak nadał nowy wymiar, „przeprowadził symboliczną interpretację zabawy, która przestała być już typowo ludzkim fenomenem i przekształciła się w artystyczną czynność ciągłego kreowania świata. Dziecko jest autentycznym artystą, czerpiącym swe natchnienie z poruszeń samego życia. Zabawę dziecka cechuje niewinność tworzenia, bowiem dziecko nie czyni niczego z rozmysłem i nie planuje swej zabawy. [...] Dlatego też nie jest ono w żaden sposób odpowiedzialne za efekt swojego działania. Podobnie też, cała artystyczna twórczość, będąc zakorzeniona w zmienności życia, nie może ponosić odpowiedzialności za to wszystko, co dokonuje się w jej obszarze”. H. Benisz, *Filozofia i sztuka u Nietzschego. Od krytyki filozofii wystrzegającej się sztuki do pochwały sztuki stojącej się filozofią*, Kraków 1995, s. 136.

¹⁸ F. Nietzsche, *Wiedza radosna*, 294, s. 154.

¹⁹ Należy zadać pytanie, w jaki sposób człowiek poskramia swą naturę, czyli samego siebie. Nietzsche wskazał, że różne popędy, składające się na osobowość, walczą ze sobą i wyzwalają siłę, którą może jednostka wykorzystać, by pokierować instynktami. Czyli wola, która opanowuje instynkty, pochodzi od tych instynktów.

i zdaje sobie sprawę, że to one są źródłem jego oryginalności. „Najbardziej wyzwolone jest to działanie, w którym wytryskuje nasza najbardziej swoista, najsilniejsza, najsubtelniej wykształcona natura, a zarazem nasz intelekt własnoręcznie kieruje. A więc działanie najswobodniejsze, ale też najbardziej rozumne”²⁰.

W ten sposób charakteryzując nadczłowieka, Nietzsche wytacza chrześcijaństwu kolejny zarzut. Krytykuje je ze względu na fakt, że osłabia ono życie, potępia naturalne instynkty, i dlatego też jak najszybciej należy odciąć się od nauki Kościoła.

„To samo mówi się, na przykład, w zastosowaniu do seksualności: «Jeśli twoje oko jest dla ciebie powodem grzechu, wyłup je»: na całe szczęście żaden chrześcijanin nie stosuje się do tego zalecenia. Unicestwienie namiętności i żądz jedynie po to, by zapobiec ich głupocie i nieprzyjemnym następstwom ich głupoty, jawi się nam dziś jedynie jako gwałtowna forma głupoty. Nie podziwiamy już dentystów, którzy wyrrywają zęby, aby już więcej nie bolały. [...] Ten sam środek, przycinanie, tępienie, w walce z żądzą wybierają instynktownie ci, którzy mają zbyt słabą wolę, którzy są zbyt zdegenerowani, by w swej żądzy móc narzucić sobie miarę”²¹.

²⁰ Idem, *Pisma pozostałe*, tłum. B. Baran, Kraków 2004, 285, s. 304. Nietzsche nawiązuje w tym punkcie do poglądów Kalliklesa, do jego wizji silnej jednostki. „Człowiek, który ma żyć jak należy, powinien żądzom swoim puścić wodze, niechaj będą jak największe, i nie powściągać ich. A kiedy będą jak największe, wystarczą wtedy wiosła odwagi i rozsądku, żeby mieć pełno, po brzegi, wszystkiego, ku czemu się żądza kiedykolwiek ruszy”. Platon, *Gorgiasz*, tłum. W. Witwicki, Kąty 2002, s. 76.

²¹ F. Nietzsche, *Zmierzch bożyszcz, czyli jak filozofuje się młotem*, Kraków 2004, s. 27–28. „Nietzsche uchodzi za jednego z pierwszych nowożytnych filozofów, który zauważył, że kwintesencję bycia człowiekiem stanowi nie jakaś niezależna od wpływów świata dusza, źródło działań absolutnie wolnych, nie moralny podmiot sam w sobie, ale konkretna empiryczna psychika z jej przeplatającymi się wzajemnie namiętnościami, kompleksami, uczuciami miłości i nienawiści oraz wszelkimi innymi przeżyciami mającymi swe źródło w świadomości i podświadomości. Założenie, że siły inspirowane przez biologiczne popędy są siłami zła, źródłem niemoralności, czy nawet uobecnianiem się w człowieku zwierzęcia (choć ta ostatnia teza została przez Nietzschego w jakimś sensie zaakceptowana, ale już bez pejoratywnego wydźwięku) i że podmiot moralny

Przeciw religijnym dogmatom Nietzsche postawił tezę o niewinności naturalnego biegu zdarzeń, które z tego powodu nie mogą być poddawane ocenie moralnej. „My inni, których życzeniem jest przywrócić «stawaniu się» jego niewinność, my chcielibyśmy być misjonarzami czystszej myśli: iż nikt nie dał człowiekowi jego właściwości, ani Bóg, ani społeczeństwo, ani jego rodzice, ani przodkowie, ani też on sam, iż nikt nie jest temu winien, że on jest takim... Nie ma istoty, którą można uczynić odpowiedzialną za to, że ktoś w ogóle istnieje, że ktoś jest taki a taki, że ktoś urodził się w tych warunkach, w tym otoczeniu. – Jest to wielkie pokrzepienie, że nie ma takiej istoty”²².

Zdaniem Nietzschego silna jednostka nie zastanawia się nad zasadami swego postępowania, ponieważ pewnie czyni to, co jest niezbędne dla potęgowania mocy. Wszelkie uświadamianie sobie reguł, przyczyn działań jest zawsze czymś wtórnym, próbą zrozumienia, spłycenia, spospolitowania przez zdefiniowanie, czyli odniesienie do grupy. Z tego też powodu stawiający moralność jako najważniejszą wytyczną postępowania, w istocie demaskuje swoją słabość, niepewność instynktów²³. Nadczłowiek nie rozważa motywów i zasadności swojego postępowania, żadne przykazania

jest w stanie nad nimi wszystkimi zapanować poprzez akt woli wyphywający z jakiejś tajemniczej, absolutnie wolnej części ludzkiej istoty, autor *Zaratusztry* uważał za największą bzdurę w historii kultury europejskiej”. M. Żelazny, *Nietzsche „ten wielki wzgardziciel”*, s. 114.

²² F. Nietzsche, *Wola mocy*, 212, s. 141.

²³ Idem, *Ludzkie, arcyłudzkie*, tłum. K. Drzewiecki, Kraków 2003, 485, s. 247. „Pytanie: «jak powinno się postępować?» nie jest żadną przyczyną, tylko skutkiem. Moralność idzie tuż w ślad, ideał przychodzi na końcu. Z drugiej strony zjawianie się skrupułów moralnych, wyrażając się inaczej: uświadamianie się wartości, według których się postępuje, świadczy o pewnej chorobliwości; czasy i ludy silne nie rozmyślają nad swym prawem, nad zasadami postępowania, nad instynktem i rozumem. Uświadamianie sobie jest oznaką tego, że właściwą moralność, tj. instynktowną pewność w postępowaniu diabli biorą... Moralności, jak i każde powstawanie nowego świata świadomości, są oznaką uszkodzenia, zubożenia, dezorganizacji. – Osobniki głęboko instynktowne mają odrazę do logizowania obowiązków: [...] Teza: moralności występują w czasach, kiedy moralność ma się ku końcowi”. Idem, *Wola mocy. Próba przemiany wszystkich wartości*, tłum. K. Drzewiecki, Kraków 2003, 168, s. 114–115.

religijne nie determinują jego egzystencji. Ma on w sobie tyle siły, że jest w stanie czynić wszystko, czego pragnie jego wola, wygenerowana w wyniku nieustannej walki i sublimacji popędów. „żyć wedle swych chęci lub wcale nie żyć – tego pragnę”²⁴.

3.3. Odpowiedzialność, czyli idea wiecznego powrotu *contra* podległość

Postępować zgodnie z wolą oznacza mieć pewność, że każda chwila przeżywana jest w najwłaściwszy sposób i nie pragnie się nigdy innej możliwości, innego rozwiązania. Wyraża to idea wiecznego powrotu, która staje się swoistym imperatywem postępowania: „Pytanie przy wszystkim i każdym szczególe: «czy chcesz tego jeszcze raz i jeszcze niezliczone razy?», leżałoby jak największy ciężar na postępkach twoich. Lub jakże musiałbyś kochać samego siebie i życie, by niczego więcej nie pragnąć nad to ostateczne, wieczne poświadczenie i pieczętowanie?»²⁵.

Nietzsche stwierdził, że nadczłowiek jest możliwy tylko w świecie bez Boga, ponieważ tylko wówczas jest nieuwarunkowany przez inny byt, nikomu nie podlega, a więc jest całkowicie autonomiczny i odpowiedzialny za siebie.

²⁴ Idem, *Tako rzecze Zaratustra*, s. 195.

²⁵ Idem, *Wiedza radosna*, 341, s. 179. „Nietzscheański nadczłowiek gotów jest zawsze wrócić do każdego momentu swego empirycznego życia. Nie ma dla niego «chwil straconych», gdyż nie jest mu znany rozdźwięk między wolą a rzeczywistością. Jedyną rzeczywistością jest «wola chwili»”. M. Żelazny, *Wieczny powrót i wieczne powracanie w filozofii Fryderyka Nietzschego*, „Studia Filozoficzne” 1982, nr 12, s. 69. Idea wiecznego powrotu jako imperatyw postępowania powoduje, że Nietzschego często stawia się w gronie najsurowszych moralistów. Zob.: Z. Kaźmierczak, *Friedrich Nietzsche jako odnowiciel umysłowości pierwotnej*, Kraków 2000, s. 238–239; J. Pietrzak, *Nietzscheańska koncepcja wychowania*, s. 102. Martin Heidegger zwraca uwagę, że: „Nauka powrotu nie powinna być naginana do dawnej «antynomii» wolności i konieczności. Zawarta jest tu także znowu wskazówka, że naszym jedynym zadaniem jest myśleć tę myśl największej wagi, tak jak ona chce być myślaną, a więc wychodząc od niej samej i zostawiając na boku wszelkie podpórki i pomoce”. M. Heidegger, *Nietzsche*, tłum. A. Gniazdowski, t. 1, Warszawa 1998, s. 401.

3.4. Akceptacja cierpienia *contra* ogłuszanie bólu

Ten sposób życia, nieustanna walka i samoprzezwyciężanie, niesie za sobą wiele cierpienia. Zdaniem Nietzschego permanentny ból konstytuuje byt nadczłowieka, dlatego stwierdza: „Ludziom, którzy mnie cokolwiek obchodzą, życzę cierpienia, opuszczenia, choroby, złego obchodzenia się, zbezczeszczenia – życzę sobie, żeby nie pozostała im nieznaną głęboka pogarda dla siebie, tortura niedowierzania sobie, nędza zwyciężonego: nie mam dla nich współczucia, ponieważ życzę im tego jedynie, co dziś dowieść może, że ktoś posiada wartość lub jej nie posiada – że przetrwa ciężką próbę”²⁶.

Cierpienie jest integralnie związane z istnieniem, a nadczłowiek nie przeczy naturze, ponieważ umie ją wykorzystać, by zwiększyć swą moc. Tym, co różni go od motłochu, jest akceptacja i umiejętność cierpienia, a nie „pozbywanie” się go przez wyładowywanie na słabszych. „Bólowi swemu nadałem imię i wołam go «psie» – jest tak samo wierny, tak samo natrętny i bezwstydnny, tak samo zabawny, tak samo mądry, jak każdy inny pies – i mogę być jego panem i złości swe na nim wywierać: jak inni to czynią ze swymi psami, sługami, żonami”²⁷.

Tymczasem religia również w tym aspekcie neguje naturę życia. Źródłem wierzeń jest próba złagodzenia bólu oraz strachu, które ludzie odczuwają, gdy nie radzą sobie z rzeczywistością. „Teraz poj-

²⁶ F. Nietzsche, *Wola mocy*, 447, s. 311. Nietzsche przywołuje misteria dionizyjskie, w których ból był uznawany za świętość, bowiem stanowi on warunek życia, narodzin i wzrastania. „Jedność niszczenia (cierpienia) i tworzenia (radości) okazuje się nierozdzielna, bowiem tylko w niszczeniu możliwe jest radykalnie nowe stawianie się, jedynie w dogłębnym doświadczeniu *Untergang* jednostka potrafi dotrzeć do właściwego podłoża twórczego *Dasein*. Misteria dionizyjskie miały ten skutek, że ich uczestnicy jakby na nowo powracali do życia, transformując swą niedoskonałą egzystencję w nadludzką egzystencję nowego stworzenia. W ten sposób Dionizos umożliwiał Grekowi odczuwanie wiecznego powrotu życia, nieustannie powołując człowieka do przekraczania swych ograniczeń i pokonywania słabości”. H. Benisz, *Nietzsche i filozofia dionizyjska*, Warszawa 2001, s. 94.

²⁷ F. Nietzsche, *Wiedza radosna*, 312, s. 163.

muszę jasno, czego szukano, szukając nauczycieli cnoty. Szukano snu dobrego wraz z makowymi cnotami!”²⁸. Religia jest środkiem znieczulającym. System dogmatów, makowe cnoty, zapewniają dobry sen i otępienie. Dzięki nim nie trzeba się budzić i samemu mierzyć ze światem, tworzyć wartości, wedle których chce się postępować. W jaki sposób religia łagodzi ból? Przede wszystkim beznadziejna jest sytuacja, gdy nie zna się przyczyny i zasadności cierpienia. „Co oburza przeciw cierpieniu, to nie cierpienie samo w sobie, lecz niedorzeczność cierpienia: atoli ani dla chrześcijanina, który wmówił w cierpienie całą tajemną maszynę zbawienia, ani dla naiwnego człowieka czasów dawniejszych, który umiał sobie wyłożyć wszelkie cierpienie z myślą o widzach i zadających cierpienie, nie istniało w ogóle cierpienie niedorzeczne. Aby móc usunąć ze świata i uczciwie zanegować utajone, niewykryte, bezświadczone cierpienie, było się wówczas prawie zmuszonym wynaleźć bogów i duchów pośrednich wszelkiej wyży i głębi, krótko, coś, co i w ukryciu unosi się nad nami, co i w ciemności widzi i nie daje żadnemu zajmującemu bolesnemu widowisku ująć swej uwadze”²⁹.

Kapłan daje wykładnię cierpienia, co więcej, obiecuje, że wszechwidzący Bóg wynagrodzi nas za to w życiu przyszłym, zaś przyczynę bólu upatruje w samym człowieku³⁰. W celu spotęgowania tego uczucia uznano, że nie grzeszy tylko przez działanie, ale również myśleniem. Praktycznie w każdej chwili powinien czuć się grzeszny, bo nie jest możliwe, by był doskonały. Podczas każdej mszy wierni powtarzają: „Moja wina, moja bardzo wielka wina”. Na wszelki wypadek, gdyby ktoś sądził, że nowo narodzone dziecko jest „czyste”, stworzono koncepcje grzechu pierworodnego. Celem religii nie jest to, by człowiek postępował coraz bardziej moralnie, lecz by czuł się jak najbardziej grzeszny, by negował swą naturę i się jej nieustannie wstydził.

²⁸ Idem, *Tako rzecze Zaratustra*, s. 24.

²⁹ Idem, *Z genealogii moralności*, s. 49–50.

³⁰ „Cierpię, więc ktoś musi być winien temu» – tak myśli każda chorowita owca. Lecz pasterz, kapłan-asceta, mówi jej: «Słusznie, moja owco! Ktoś musi być temu winien: lecz ty sama jesteś tym, kimś, ty sama tylko jesteś winna temu – ty sama tylko zawiniłaś względem siebie!». Ibidem, s. 99.

3.5. *Amor fati*, czyli Dionizos przeciw Ukrzyżowanemu

Cierpienie nadczłowieka nie jest równoznaczne z potępianiem życia i pesymizmem. Nadczłowiek afirmuje los i poddaje się niewinności stawania oraz wiecznemu powracaniu wszechrzeczy. Taki sposób stawania się nadczłowieka autor *Wiedzy radosnej* określił formułą *amor fati*³¹. Nietzsche odwołuje się do postaci Dionizosa, boga wina i zabawy, by zilustrować swoje podejście do życia. Stawia radość przeciw negacji istnienia, Dionizosa przeciw Ukrzyżowanemu. „Bóg na krzyżu» jest klątwą rzuconą na życie, wskazaniem, by się od niego uwolnić. Poćwiartowany Dionizos jest obietnicą złożoną życiu: będzie się ono wiecznie odradzać i powracać ze zniszczenia”³².

Nietzsche nie chce niczym Jezus wybawiać nas od rzeczywistości, pokazując jej małość, ale pragnie, by człowiek odnalazł radość życia, co wyraża właśnie formuła *amor fati*. Peter Sloterdijk w ten sposób komentuje fakt, że Nietzsche swoją książkę *Tako rzecze Zaratustra* określa mianem piątej „ewangelii”, w cudzysłów biorąc tylko rzeczownik: „Ma być ona ewangelią kontrastu, której treścią nie jest już negacja jako wybawienie od rzeczywistości, lecz afirmacja jako wyzwolenie ku pełni życia. To ewangelia już-nie-trzeba-kłamać, ewangelia negentropii albo twórczości, a w związku z tym – jeśli do

³¹ „*Amor fati* jest Nietzscheańską odpowiedzią na problematyczność relacji losu i człowieka. *Miłość losu* nie jest jednak tu równoznaczna z fatalizmem, nie oznacza zwykłej bierności, bezczynności czy rezygnacji. Odrzucając z jednej strony, pesymistyczny fatalizm i gloryfikując wolność człowieka, Nietzsche nie podziela jednak tym samym optymistycznego instrumentalizmu Emersona, czyli nadmiernej wiary w panowanie człowieka nad samym sobą i nad światem. Koncepcja *amor fati* – jak zwykle u Nietzschego – to tragiczna wiedza radosna. To myślenie z wewnątrz nihilizmu, zmierzające ku jego przezwyciężaniu”. H. Buczyńska-Garewicz, *Człowiek wobec losu*, Kraków 2011, s. 112.

³² F. Nietzsche, *Pisma pozostałe*, 488, s. 410. „W Dionizosie i Chrystusie tkwi ten sam męczennik, ta sama pasja. To samo zjawisko, ale dwa przeciwstawne sensory. Z jednej strony życie, które usprawiedliwia cierpienie; z drugiej strony cierpienie, które stawia życie w stan oskarżenia, które świadczy przeciw niemu, które z życia czyni coś, co musi zostać usprawiedliwione”. G. Deleuze, *Nietzsche i filozofia*, tłum. B. Banasiak, Warszawa 1997, s. 19.

tworzenia i wzrostu zdolne są tylko nieliczne jednostki – ewangelia mniejszości, więcęj nawet: ewangelia «dla nikogo»³³.

Dla autora *Wiedzy radosnej* człowiek rzeczywisty jest wartością, a nie ideałem, o którym mówią wszystkie religie. Nadczłowiek w pełni afirmuje życie w każdej chwili, dlatego odrzuca religijny koncept sumienia, czyli nakaz nieustannego rozpatrywania i żałowania tego, co było. Również przekonanie o istnieniu Boga i życia po śmierci jest negowaniem niedoskonałej terażniejszości. Jak podkreśla Mirosław Żelazny, analizując poglądy Nietzschego: „Niedorzeczność takiego zachowania jest tym większa, że przyszłość może być tylko wyrzucaniem przed siebie wyidealizowanej przyszłości, fatamorganą, nie dotyczącą już właściwie niczego. [...] W swych wczesnych pismach Nietzsche wielokrotnie zwraca uwagę na niebezpieczeństwo wynikające ze stanu, w którym realne ludzkie życie staje się jedynie środkiem dopasowanym do metafizycznie pojmowanego ideału”³⁴.

³³ P. Sloterdijk, *O ulepszaniu dobrej nowiny. Piąta „ewangelia” Nietzschego*, tłum. T. Słowiński, Wrocław 2010, s. 35–36. Religia chrześcijańska degraduje rzeczywistość, pokazuje jej nieuleczalną małość, przeciwstawiając jej wizję doskonałego świata. Nietzsche źródła światopoglądu chrześcijańskiego upatruje w filozofii Platona. Peter Sloterdijk komentuje w ten sposób stanowisko autora *Antychrysta*: „Cztery stare ewangelie stanowią w jego perspektywie jedynie podręcznik zniesławienia świata na korzyść poszukujących zemsty i wygodnickich, stworzony przez żądną władzy kastę *par excellence* epoki metafizycznej, kapłano-teologów, adwokatów nicości, oraz ich nowoczesną straż tylną: dziennikarzy i filozofów idealistycznych”. Ibidem, s. 34–35.

³⁴ M. Żelazny, *Nietzsche „ten wielki wzgardziciel”*, s. 169. „Różnorodność przyczyny degeneracji kultury europejskiej, opisane przez Nietzschego, dają się sprowadzić do jednej przyczyny zasadniczej, do metafizyki. Stwierdzenie, że autor *Zaratustry* był amoralistą lub antychrześcijańcem, zgodnie z tą interpretacją wymija istotę jego filozofii, należałoby bowiem stwierdzić, że był antymetafizykiem chrześcijaństwa, ujmując zaś ściśle antymetafizykiem w ogóle. Zasadnicze pytanie, jakie postawimy, poszukując przyczyn nihilizmu europejskiego, brzmi: w jakim sensie preferowany przez nowożytność system wartości jest systemem metafizycznym? Przede wszystkim w takim, odpowie Nietzsche, że wartościując sposób swego odniesienia do otaczającego nas świata, zwykliśmy odróżniać uczynki złe i dobre. Pierwsze z nich stają się domeną sumienia, drugie ideału. [...] Odniesienie do «chwili» jest dla Nietzschego jedynym właściwym odniesieniem się człowieka do czasu, a zarazem jedyną możliwą postawą do wartościowania świata. Równie wielkim bezsenssem, jak trwonienie

4. Zakończenie

Przedmiotem niniejszych rozważań są poglądy Fryderyka Nietzschego na temat człowieka, choć należy zaznaczyć, że jego filozofia nie jest antropocentryczna³⁵. Analizując sytuację współczesnego człowieka, filozof porusza fenomen religijności, który odzwierciedla, a zarazem pogłębia dekadencją naturę człowieka. Religia jest wszechobecna, ponieważ jest użyteczna. Przede wszystkim daje poczucie sensu, celu, napełnia życie treścią i nie wymaga, by samemu tworzyć rzeczywistość i brać za nią odpowiedzialność. Jej trwałość wynika ze społeczno-kulturowego uwarunkowania, czyli ludzie wierzą, ponieważ inni wierzą, stąd też w grupach dominuje jedno wyznanie. Chodzenie do kościoła i obchodzenie świąt nie jest kwestią wiary w konkretne treści, ale wynika z pragnienia poczucia wspólnoty i akceptacji grupy³⁶. Trudno wyzbyć się tego sposobu

mocy duchowej z chwili na rzecz skruchy za przeszłość, jest tworzenie przeciwstawnego teraźniejszości ideału przyszłości". Ibidem, s. 167–169.

³⁵ Nietzsche „nadmierną koncentrację uwagi na jednostce uważał za symptom zagubienia myśli europejskiej. Człowiek jest częścią przyrody, wyrósł ze świata zwierzęcego, jest fenomenem życia i woli – i w tym kontekście Nietzsche chce go widzieć i rozumieć. Tradycją myślową tego spojrzenia jest Heraklit i presokratycy, a nie Sokrates. [...] Nie poszukuje Nietzsche platońskiej istoty człowieczeństwa, wiecznej i absolutnej. Człowiek jest dlań kategorią historyczną, mówiącą o zmiennym zjawisku w jego rozwoju, czyli o zjawisku, które ma nie tylko swoją przeszłość, ale i przyszłość mogącą stać się odmienną od teraźniejszości. Człowiek badany jest więc jako fakt, a nie jako idea". H. Buczyńska-Garewicz, op.cit., s. 110.

³⁶ Warto zwrócić uwagę na znaczenie i konieczność rytuałów dla utrwalenia egzystencji grupy. Zebrania na uroczystościach, wspólne świętowanie, przeżywanie emocji, wydawanie okrzyków są istotnymi czynnikami wpływającymi na budowanie poczucia jedności. Nietzsche zwrócił uwagę, że rytuały są domeną ludzi słabych, którzy potrzebują choć przez chwilę poczucia, że uczestniczą w czymś ważnym i uroczystym, a wystarczy im tylko forma, bo o treści i tak nie myślą. „Modlitwa wynaleziona została dla tych ludzi, którzy właściwie nigdy nie mają myśli z siebie [...] cóż ci począć mają na miejscach świętych lub we wszystkich ważnych położeniach życiowych, wymagających spokoju i pewnego rodzaju powagi? By przynajmniej nie przeszkadzali, zaleciła im mądrość wszystkich zakonodawców, małych jak i wielkich, formuły modlitewne jako długotrwałą mechaniczną pracę warg, związaną z wysiłkiem

życia i postrzegania rzeczywistości, ponieważ religia jest częścią wychowania. Nikt więc nie zastanawia się nad prawdziwością przyjmowanych założeń, wystarczy, że istnieją „jaskinie”, gdzie czci się „cień Boga”. Warto też zwrócić uwagę, że Bóg to idea tak ogólna, że pytanie, czy on istnieje, *de facto* nic nie znaczy.

Nietzsche uważa, że w człowieku jest coś „zasadniczo-nieudanego”, ale choć wydaje się to nawiązaniem do koncepcji chrześcijańskiego grzechu pierworodnego, to u autora *Antychrysta* ma zdecydowanie odmienny wymiar. Człowiek ma potencjał, by nieustannie siebie przewyżczać, potęgować wolę mocy. W tym celu konieczne jest odrzucenie dekadencjonalnych idei chrześcijańskich. W filozofii Nietzschego nie ma więc miejsca na deprecjację człowieka, czynienia go niewolnikiem i winnym tego, kim jest, tylko jasno i wyraźnie mamy wskazane jego możliwości. Karl Jaspers zauważył, że „sprawą fundamentalną jest to, że Nietzsche czyni człowieka zależnym tylko od siebie samego. Możliwy wzlot człowieka w «podążaniu dalej» dokonuje się *bez udziału boskości*. Nietzsche świadomie nie chce człowiekowi dać nic więcej niż człowieka i to go cieszy”³⁷.

Należy zaznaczyć, że chrześcijaństwo, pomimo szkodliwego wpływu na człowieka, ma swoje miejsce w wizji dziejów autora *Wiedzy radosnej*. Jest ono przygotowaniem do realizacji najważniejszego celu ludzkości, czyli nadczłowieka. „Znajomość tego, co powstało z człowieka na skutek chrześcijaństwa jako czynnika hodowli, prowadzi do pytania, co w ogóle może powstać z człowieka. [...] Należy odrzucić, jako wrogi wobec życia, siły wiary i ich następstwa, wszystkie nowożytnie ideały wespół z filozofią, a w to miejsce ustanowić nowy światopogląd, który oddziała na człowieka

pamięci i z jednako ustanowionym ułożeniem rąk i nóg, i – oczu!”. F. Nietzsche, *Wiedza radosna*, 128, s. 112.

³⁷ K. Jaspers, *Rozum i egzystencja. Nietzsche a chrześcijaństwo*, tłum. C. Piecuch, Warszawa 1991, s. 222. Rüdger Safranski w ten sposób przedstawia stosunek nadczłowieka do religii: „Nadczłowiek jest wolny od religii: nie stracił jej, lecz wziął z powrotem do siebie. Zwykły nihilista natomiast, «ostatni człowiek», tylko ją stracił, zatrzymując sprofanowane życie w całej swej marności. Przy pomocy nadczłowieka Nietzsche pragnie jednak uratować dla doczesności uświęcające siły, broniąc ich przed nihilistyczną tendencją profanacji”. R. Safranski, *Nietzsche. Biografia myśli*, tłum. D. Stroińska, Warszawa 2003, s. 313.

popudzająco, a nie niszcząco. A wtedy, za pomocą tego światopoglądu, można, planując, wziąć w swoje ręce same dzieje³⁸.

Odpowiedź na podstawowe pytanie, czyli czy Bóg stworzył człowieka, czy człowiek Boga jest, przyjęciem ontologicznego założenia, które pociąga za sobą konsekwencje odnośnie do każdego aspektu życia. Nietzsche podkreśla, że przyjęcie wiary powoduje niejako okaleczenie człowieka. Bóg jest wyjaśnieniem wszystkiego, więc przestaje się samodzielnie szukać odpowiedzi na nurtujące pytania. Autor *Antychrysta* natomiast pragnął, by energia, którą pochłania instynkt religijny, zaczęła się gromadzić i stała się twórczym potencjałem. „Może człowiek będzie coraz wyżej wzbierał, odkąd przestanie przelewać się w Boga³⁹. Zadaniem człowieka jest to, co nadzwyczajne, dlatego filozofia Nietzschego jest dla tych, którzy pragną więcej, chcą być twórcami i panami⁴⁰. „Jeśli bogowie byli, jakże zniósłbym, abym bogiem nie był! Dlatego nie ma bogów⁴¹.

Nietzsche tworzy koncepcję nadczłowieka i opisując, kim on jest, krytykuje każdy aspekt religijności. Jest to bez wątpienia zakwestionowanie wszystkiego, co w sferze wartości determinuje współczesnego człowieka. Właśnie z tego względu poglądy Nietzschego są tak istotne dla kultury i nauki, że nie sposób pominąć je milczeniem. Zastanawiając się nad cywilizacją europejską, warto przytoczyć słowa Leszka Kołakowskiego, który zwrócił uwagę, że jej rysem charakterystycznym jest zdolność do krytyki każdego możliwego stanowiska, a jej tożsamość wyraża się w „odmowie przyjęcia jakiegokolwiek identyfikacji zakończonej, a więc w niepew-

³⁸ K. Jaspers, *Rozum i egzystencja*, s. 206–207.

³⁹ F. Nietzsche, *Wiedza radosna*, 285, s. 150.

⁴⁰ Jak podkreśla Sloterdijk: „Dobrzy są dobrzy tylko *faute de mieux*. Ideał dekadencji utrzymuje się przy władzy tylko jeśli – i tak długo jak – nie ma konkurenta. Dlatego ten, kto w sprawach ewangelii chce lepszego niż dobre, musi nauczyć się liczyć do pięciu”. P. Sloterdijk, *op.cit.*, s. 61. Nietzsche stwierdza: „Ludzie, którym życie codzienne wydaje się zbyt próżne i zbyt monotonne, łatwo stają się religijni: jest to zrozumiałe i do wybaczenia; tylko nie mają żadnego prawa wymagać religijności od tych, którym życie codzienne nie upływa pusto i monotennie”. F. Nietzsche, *Ludzkie, arcyłudzkie*, 115, s. 87.

⁴¹ Idem, *Tako rzecze Zaratustra*, s. 63.

ności i niepokoju”⁴². Jest to źródło jej rozwoju i bogactwa, a filozofia Fryderyka Nietzschego w pełni to wyraża.

STRESZCZENIE

Nadczłowiek, czyli negacja religijności

Przedmiotem artykułu jest analiza człowieka jako podmiotu życia społecznego. Kwestia religii jest w tych rozważaniach fundamentalna, ponieważ wartości kształtują życie człowieka. Zdaniem Nietzschego chrześcijaństwo odzwierciedla dekadentką naturę człowieka i prowadzi do nihilizmu. Tworzy więc koncepcję nadczłowieka, istoty doskonałej i opisując, kim on jest, krytykuje każdy aspekt religijności. Człowiek ma możliwość doskonalenia się, czyli samoprzezwyciężania, dlatego nie warto poświęcać energii na wiarę i bierność posłuszeństwa, tylko wykorzystać ją na twórczość.

Słowa kluczowe: nadczłowiek, religijność, moralność panów, moralność niewolników, społeczeństwo.

SUMMARY

Superman as the negation of religiousness

Analysis of the man as the subject of the social life is a subject of the article. The issue of the religion is in these deliberations fundamental, because the hierarchy of values has an impact of human life. According to Nietzsche's the Christendom is reflecting the decadent nature of man and is leading to the nihilism. He is creating the concept of the superman as the excellent being. He is also describing whom the man is and at the same time he is criticizing the aspect of the religiousness. The man is able to improve, that is to self-overcome, therefore it isn't worthwhile devoting the energy to the faith and the passive obedience, but exploiting her for the artistic work.

Keywords: superman, religiousness, morality of master, morality of slaves, society.

⁴² L. Kołakowski, *Szukanie barbarzyńcy. Złudzenie uniwersalizmu kulturowego*, w: idem, *Cywilizacja na ławie oskarżonych*, Warszawa 1999, s. 15.

BIBLIOGRAFIA

- Baranowska M., *Jednostka, państwo i prawo w filozofii Fryderyka Nietzschego. Mała vs wielka polityka*, Toruń 2009.
- Benisz H., *Filozofia i sztuka u Nietzschego. Od krytyki filozofii wystrzegającej się sztuki do pochwały sztuki stającej się filozofią*, Kraków 1995.
- Benisz H., *Nietzsche i filozofia dionizyjska*, Warszawa 2001.
- Benz E., *Das Bild des Übermensch in der europäischen Geistesgeschichte, w: Der Übermensch. Eine Diskussion*, Zürich–Stuttgart 1961.
- Buczyńska-Garewicz H., *Człowiek wobec losu*, Kraków 2011.
- Deleuze G., *Nietzsche i filozofia*, tłum. B. Banasiak, Warszawa 1997.
- Heidegger M., *Nietzsche*, tłum. A. Gniazdowski, t. 1, Warszawa 1998.
- Jaspers K., *Nietzsche. Wprowadzenie do rozumienia jego filozofii*, tłum. D. Stroińska, Warszawa 1997.
- Jaspers K., *Rozum i egzystencja. Nietzsche a chrześcijaństwo*, C. Piecuch, Warszawa 1991.
- Kaźmierczak Z., *Friedrich Nietzsche jako odnowiciel umysłowości pierwotnej. Analiza w kontekście fenomenologii religii Gerardusa van der Leeuwa*, Kraków 2000.
- Kirkland P.E., *Nietzsche's Tragic Realism*, „The Review of Politics” winter 2010, Vol. 72, No. 1, s. 55–78; <http://www.jstor.org/stable/25655890> (dostęp: 10 stycznia 2014 r.), <http://dx.doi.org/10.1017/S0034670509990969>.
- Kołakowski L., *Szukanie barbarzyńcy. Złudzenie uniwersalizmu kulturowego*, w: idem, *Cywilizacja na ławie oskarżonych*, Warszawa 1999, s. 15.
- Krasicki J., *Po „śmierci Boga”. Eseje eschatologiczne*, Kraków 2011.
- Kucner A., *Friedrich Nietzsche. Źródła i perspektywy antropologii*, Olsztyn 2001.
- Kuczyński J., *Zmierzch mieszczaństwa. Immoralizm – Nihilizm – Faszyzm*, Warszawa 1967.
- Nietzsche F., *Antychryst. Próba krytyki chrześcijaństwa*, tłum. L. Staff, Kraków 2003.
- Nietzsche F., *Ecce homo. Jak się staje – kim się jest*, tłum. L. Staff, Kraków 2003.
- Nietzsche F., *Ludzkie, arcyłudzkie*, tłum. K. Drzewiecki, Kraków 2003.
- Nietzsche F., *Pisma pozostałe*, tłum. B. Baran, Kraków 2004.
- Nietzsche F., *Tako rzecze Zaratustra. Książka dla wszystkich i dla nikogo*, tłum. W. Berent, Kęty 2004.
- Nietzsche F., *Wiedza radosna*, tłum. L. Staff, Kraków 2003.
- Nietzsche F., *Wola mocy. Próba przemiany wszystkich wartości*, tłum. K. Drzewiecki, Kraków 2003.

- Nietzsche F., *Z genealogii moralności. Pismo polemiczne*, tłum. L. Staff, Kraków 2003.
- Peters H. F., *Zarathustra's Sister. The Case of Elisabeth and Friedrich Nietzsche*, New York 1985.
- Pietrzak J., *Nietzscheańska koncepcja wychowania*, Słupsk 1997.
- Pietrzak J., *Relatywizm etyczny Fryderyka Nietzschego*, „Studia Filozoficzne” 1985, nr 5–6.
- Platon, *Gorgiasz*, tłum. W. Witwicki, Kąty 2002.
- Safranski R., *Nietzsche. Biografia myśli*, tłum. D. Stroińska, Warszawa 2003.
- Scheler M., *Resentyment a moralność*, tłum. J. Garewicz, Warszawa 1977.
- Sloterdijk P., *O ulepszaniu dobrej nowiny. Piąta „ewangelia” Nietzschego*, tłum. T. Słowiński, Wrocław 2010.
- Żelazny M., *Nietzsche „ten wielki wzgardziciel”*, Toruń 2007.
- Żelazny M., *Wieczny powrót i wieczne powracanie w filozofii Fryderyka Nietzschego*, „Studia Filozoficzne” 1982, nr 12.

